Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ	
7. LIPCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm.	Mk 25
	Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900	Nadesłane za mm.	„ 65
NR. 150. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 196) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						Nekrologi	„ 40
							Komunikaty	„ 80
							Na 1. stronie	„ 120

Nicość!

Mamy zatem program rządowy p. Śliwińskiego, albo raczej, mówiąc ściśle — brak wszelkiego programu. Jeszcze żaden premier polski nie złożył takiego testimonium paup.e.r.t.a.t.i.s, nie wystąpił przed Sejmem z takim przeraźliwym brakiem jakichkolwiek oryginalnych pomysłów, idei lub choćby trafnych spostrzeżeń, dowodzących oryentowania się w lesie bieżących zagadnień państwowych. Z mowy p. Śliwińskiego wyszła nicość i to nicość zarówno złośliwa jak pretensyonalna.

Dwie kwestye decydują o wartości programu premiera: polityka zagraniczna i plan finansowy. Otóż co się tyczy polityki zagranicznej — to p. Śliwiński pokłonił się głęboko przed p. Skirmuntem i przyrzekł jego politykę przymierzy i pokoju kontynuować. Wykrztusił nawet — ten dawny beslerczyk — jedno zdanie uprzejme o Francyi. Nie określił natomiast stosunku Polski d.o Rosyi, co świadczy, że w tej materyi nowy rząd, względnie stojący za nim Piłsudski, postanowił inną pójść drogą, niż jego poprzednik.

Zapewnienia p. Śliwińskiego nikogo oczywiście nie przekonają. Jeśliby bowiem nowy rząd chciał iść naprawdę drogami, które dla naszej dyplomacyi nakreślił Skirmunt, to nie usuwałby p. Skirmunta z pałacu Brühlowskiego. Osobistych bowiem kwalifikacyi poprzednikowi p. Narutowicza nie może odmówić nawet obecny premier, tak skłonny do krytyki poprzedniego rządu. Jeśli zatem program pozostaje ten sam a osoba ministra zmieniła się tylko na... niekorzyść urzędu, to powraca pytanie: dlaczego usunięto p. Skirmunta? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że pp. Śliwiński i Narutowicz chcą prowadzić p.o.l.i.t.y.k.ę zagraniczną nie s.k.i.r.m.u.n.t.o.w.s.k.ą, nie politykę zdecydowanej tendencyi pokojowej i oparcia o Francyę. Jaka ona w istocie będzie, tego nikt nie wie, bo tajemnica jej zamknięta jest w Belwederze. Kraj cały obawia się, że to będzie polityka hazardownego i kosztownego „pogotowia" i nowych eksperymentów z jakim watażką ukraińskim.

Polityka skarbowa? P. Śliwiński nie zna się na niej, a nowy minister skarbu jeszcze programu finansowego nie wypracował. Ale p. Śliwiński skorzystał ze sposobności, by po literacku „przejechać się" po p. Michalskim i ta część polemiczna jego expose jest arcydziełem nietaktu i niezręczności. Tą krytyką, do której nie jest przecież powołany, wprost zmusił Pracę Konstytucyjną do... opozycyi przeciw nowemu gabinetowi... Tematem krytyki ze strony premiera był fakt, że deficyt budżetowy na rok bieżący, preliminowany w marcu przez p. Michalskiego na 132 miliardy, wzrósł już obecnie do 400 miliardów i wzrastać będzie dalej, zaś nadwyżki podatków przyniosą tylko 127 miliardów pokrycia. P. Śliwiński odrzuca przytem projekt wydzierżawienia monopolu tytoniowego spółce mieszanej, któraby państwu dała za to — poza państwowym udziałem z monopolu — dużą pożyczkę zagraniczną. P. Śliwiński twierdzi bowiem, że „nie można zgodzić się na taki budżet, w którym duży deficyt pokrywa się nadzieją otrzymania pożyczki zagranicznej"

Cała ta „teorya" p. premiera jest literaturą i zarazem demagogią. P. Michalski nie krył się ze swymi planami zaciągnięcia pożyczek zagranicznych i wydzierżawienia monopolu. A dalej — kilka ważnych jego projektów skarbowych leży w komisyach. P. Michalski opierał się ostatniej podwyżce gaż oficerskich, widząc w nich silny cios w budżet. Przygotowywał — jak świadczą jego warunki, stawiane podczas przesilenia — projekty nowych podatków. Słowem: p. Michalski chciał na swój sposób doprowadzić budżet do równowagi finansowej. Można się nie godzić na jego sposoby i przedstawić lepsze, ale nie można twierdzić, że p. Michalski patrzył obojętnie na rosnący deficyt. Zresztą kwestyę tę wyjaśni niezawodnie sam p. Michalski.

Jeśli chodzi o pozytywne idee finansowe, to p. Śliwiński myśli tylko o powiększeniu podatków. Z pożyczek zagranicznych rezygnuje! Apeluje do patryotyzmu podatkowego... Szkoda, że nie będzie miał sposobności wprowadzić w życie tego pięknego programu, o którym zapewne w swem ubóstwie ducha sądzi, że jest nowy i genialny...

Wreszcie znaleźliśmy w expose premiera obietnice budowy i odbudowy (z jakich funduszów?), inwestycyi i kolei. Ładne słowa o oświacie i jeszcze ładniejsze o demokracyi... P. Śliwiński nie zna się na niczem, ale jest zato demokratą. To wystarczy, by pp. Okoń i Stapiński uczuli się w siódmem niebie. Na samym końcu zapowiedź, że reforma rolna będzie szybk.o wprowadzona w życie i ze zniesieniem formalności. P. Stapiński krzyczy: Niech żyje Piłsudski.

Gdyby głosowano wczoraj w Sejmie nad votum zaufania, mielibyśmy dzisiaj rząd in statu demissionis. Sądzimy jednak, że czwartek niewiele będzie się różnił od środy i że ten rząd kłamliwych zapewnień, nicości programowej i pustych frazesów zniknie prędko i zupełnie. Dość zła narobił tem, że przeżył cały tydzień. Dwadzieścia cztery godzin byłoby wystarczyło.

Expose p. Śliwińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu premier Śliwiński wygłosił swoje expose.

Stwierdziwszy na wstępie trudności przy formowaniu obecnego rządu i konieczność liczenia się z warunkami, w jakich ten rząd powstawał, podał p. Śliwiński jako wytyczne tego nowego pozapartyjnego rządu: ostrożność w wystąpieniach, przezorność w działaniu, unikanie wszelkiego rodzaju eksperymentów, utrzymanie ładu w państwie i pokojowych z sąsiadami stosunków.

Następnie poświęcił parę słów historycznemu faktowi zjednoczenia G. Śląska z Polską, zapewniając o gotowości rządu do natychmiastowego wniknięcia w potrzeby tej dzielnicy.

W zakresie polityki zagranicznej nowy rząd hołdując tym samym pokojowym zasadom, które były kamieniem węgielnym polityki poprzedniego gabinetu, pragnie swoje postępowanie w stosunkach zewnętrznych utrzymać w liniach najbardziej wyrazistych, jasnych i zdecydowanych.

W związku z pokojowemi tendencyami rządu donosi p. Śliwiński o zwolnieniu rocznika 1899 jeszcze przed żniwami.

Wyrazem polskiej polityki pokoju będzie jak najściślejsze wypełnianie wszelkich zobowiązań międzynarodowych. Mówiąc o sojuszach, podkreślił p. Śliwiński żywotne znaczenie przymierza polsko-francuskiego. Wspierając się na sojuszu z Francyą, rząd będzie dążyć jednocześnie do umocnienia sojuszu z Rumunią, do utrwalenia przyjaznych stosunków z małą ententą i państwami bałtyckiemi.

W łączności z tem, jako dowód coraz silniejszego współżycia gospodarczego Polski z innemi państwami, przedłoży rząd wkrótce do ratyfikacyi szereg zawartych już umów gospodarczych, prowadząc dalej wszczęte już układy m. in. z Anglią, Austryą, Jugosławią i t. d., w ciągu zaś b. m. nawiązane będą rokowania ekonomiczne i likwidacyjne z Rzeszą niem.

Z kolei przeszedł p. Śliwiński do omawiania sytuacyi finansowej którą zcharakteryzował jako niezbyt pomyślną. Dotychczasowy deficyt, który może jeszcze wzróść, przewyższa już o 268 miliardów preliminarz, przedstawiony w marcu b. r. Na pokrycie tego niedoboru przewidziano na razie 127 miliardów projektowanych nadwyżek. Reszta, według zamierzeń b. min. skarbu, miała być pokryta dalszą emisyą biletów skarbowych i powiększeniem zadłużenia w P. K. K. P.

Monopol tytoniowy.

Wprowadzenie w życie ustawy o monopolu tytoniowym w okresie trzyletnim wymagałoby inwestycyi od 60 do 100 miliardów marek. W ten sposób cały spodziewany dochód jednoroczny byłby unieruchomiony w nowem przedsiębiorstwie państwowem. Żadnego określonego projektu w formie pisemnej, co do eksploatacyi monopolu przez kapitał zagraniczny, nowy rząd nie zastał, zakomunikowano mu tylko o możliwości stworzenia spółki akcyjnej, w której rząd wziąłby udział w stosunku 50%, odstępując połowę tej sumy obecnym właścicielom fabryk tytoniowych. 50% zysku brutto przechodziłoby na rzecz skarbu, jako równoważnik pobieranej obecnie akcyzy. W dalszych zyskach rząd wziąłby udział w stosunku do swego kapitału akcyjnego. Wobec braku oprocentowania, zarówno sprawa objęcia monopolu we własną eksploatacyę... (protesty i okrzyki na prawicy. Poseł Bawor owski woła: To kpiny! Mów pan o programie! Krytykuje tylko! Poseł Lewandowski: Ładnie pan zaczyna! Pos. ks. Ludwiczak: Dyskredytuje pan państwo!).

Prezydent ministrów:... jakotéż przy pomocy spółki akcyjnej. Niepodobieństwem jest w tej chwili wyrazić opinii o tej zasadniczej i tak wielkiej wagi dla skarbu państwa sprawie, musi więc ona być poddana dalszym badaniom. Nasuwa się poważna wątpliwość, skąd weźmiemy pieniędzy niezbędnych dla uruchomienia monopolu? Tak więc siłą rzeczy sprawa pożyczki zagranicznej, opartej na monopolu tytoniowym, musi być odroczona. (Okrzyki i protesty na prawicy).

Dalsza emisya banknotów.

Wobec tej niesłychanej trudności sytuacyi finansowej, nie można będzie uniknąć dalszej emisyi banknotów. Już poprzedni minister skarbu w dniu 26 czerwca b. r. wystąpił na Radzie ministrów z wnioskiem o podwyższenie emisyi do 240 miliardów marek. Tutaj muszę zwrócić uwagę, że ostatnia uchwała Sejmu upoważniająca do emisyi 118 miliardów, zapadła dnia 18 lipca 1921 r. i od tej chwili panuje stan nielegalności formalnej, gdyż rząd dawno już przekroczył tę sumę bez zgody Sejmu. W tym stanie rzeczy rząd zmuszony będzie zwrócić się do Sejmu z prośbą o natychmiastowe usankcyonowanie dokonanej bez jego zezwolenia, emisyi banknotów. Ponadto domagać się musi podwyższenia niektórych opłat i podatków.

Zaznaczyć jednak należy, że sytuacya przez to ocalona nie będzie. Aby nie dopuścić do nadmiernego wzrostu inflacyi, potrzeba będzie szukać wyjścia w operacyach kredytowych i zwrócić się do Sejmu o odpowiednie upoważnienia.

W dalszym ciągu p. Śliwiński w długich i zawiłych zdaniach tłumaczył, że trzeba płacić podatki, odbudować i uprościć system podatkowy, wyplenić w narodzie staroszlachecki wstręt do płacenia podatków itd. Wspomniał o potrzebie oszczędności, ale przyrzekł inwestycje celem zapobieżenia bezrobociu.

Reforma rolna.

Oświadczył się za przyspieszeniem wykonania ustawy o reformie rolnej z 15 lipca i z 17 grudnia 1920, przyczem rząd uczyni wszystko, aby w najkrótszym czasie usunąć zarówno prawną niejasność, jak i rzeczowe konflikty hamujące urzeczywistnienie dobrodziejstwa, jakiem w zrozumieniu ustawodawcy miały być rzeczone ustawy.

Przechodząc do spraw oświatowych porusza p. Śliwiński potrzeby naszego szkolnictwa powszechnego i sprawę pożyczki wewnętrznej na cele inwestycyjne tego szkolnictwa, dalej konieczność ulepszenia szkolnictwa średniego i zawodowego.

W zakresie prawnym najaktualniejszą kwestyą jest unifikacja wymiaru sprawiedliwości, jak punktu wyjścia do ogólnej reformy sądownictwa. Łączy się z tem szereg pilnych problemów administracyjnych jak: rozszerzenie i pogłębienie prawodawstwa socjalnego, oparcie samorządów o podstawę prawną i zapewnienie im szybkiego i swobodnego rozwoju, uporządkowanie administracji na kresach i t. p.

Bardzo pilną i aktualną sprawą jest również konieczność poprawy bytu pracowników państwowych i kwestja zwalczania drożyzny. Rząd ma nadzieje złagodzenia tej klęski przez odpowiednie zarządzenia i zwrócenie baczniejszej uwagi na elementy lichwiarsko spekulacyjne.

Z niemniejszą siłą będzie rząd ścigał wszelkie nadużycia i swawole administracji. Urzędnik państwowy winien być przedewszystkiem strażnikiem i obrońcą prawa. Wszelkie skargi wywołane naruszeniem praworządności będą poddane najściślejszemu badaniu. Wszelkie nadużycia będą tępione bezwzględnie.

Demokratyzm p. premiera.

We wszystkich zresztą zamysłach i dążeniach swoich rząd pamiętać będzie, że demokratyzacja życia i urządzeń państwowych jest dziś po światowej wojnie i przewrotach wojną wywołanych troską wszystkich rządów Europy zachodniej. W wolnej i demokratycznej Polsce każdy obywatel bez względu na swoją narodowość i pochodzenie, wyznanie i przynależność do tej albo innej klasy społecznej musi się czuć równouprawnionym i wolnym obywatelem korzystającym z pełni praw, a zarazem spełniać wszystkie obowiązki jakie nakłada nań państwo. Wobec mniejszości narodowych gwarantowane w uchwalonej przez wysoki Sejm konstytucyi prawa będą ściśle przez rząd przestrzegane.

W szczególności podczas zapowiedzianych wkrótce wyborów rząd przestrzegać będzie wolności wszystkich obywateli.

O terminie zadecyduje sejm.

Przemówienie swe kończy p. Śliwiński następującemi słowami:

Wysoki Sejmie! Rząd demokratyczny musi być rządem silnym. (brawa i oklaski na lewicy, różne okrzyki na prawicy) Ta siła nie może opierać się na środkach policyjnych (na prawicy: Wilno)., lecz na zdobywaniu zaufania najszerszych warstw ludności.

Ujemne wrażenie oświadczenia.

Warszawa. (Telef. wł). Przed chwilą właśnie skończyło się posiedzenie sejmowe, w którem uczestniczyło 370 posłów. Wogóle środa była dniem bardzo gorącym i pełnym emocyj. Toczyły się w kuluarach rozmaite narady zarówno stronnictw. ugrupowań prawicowych, jak i lewicowych.

Główna uwaga spoczywała na Klubie Pracy Konstytut., który ostatecznie zdecydował się błąd swój, popełniony na Komisji Głównej, naprawić i głosować przeciw p. Śliwińskiemu. — Klub P. K. w rezultacie postanowił w środę zająć stanowisko zgodne z klubami narodowemi i umiarkowanemi.

Lewica obradowała w południe zarówno nad sprawą ordynacji wyborczej, jak i nad taktyką wyborczą. Postanowili nie dopuścić do głosowania nad ekspose i do dalszych obrad.

Obrady zaczęły się punktualnie o godzinie 4-tej. P. Śliwiński w swem półtoragodzinnem przemówieniu obracał się w ogólnikach. Usiłował mówić o programie pokojowym, zainicjowanym przez p. Skirmunta, a kiedy wspomniał także o sojuszach i przymierzach, zawieranych przez Polskę, nie towarzyszyły temu oklaski, posłowie bowiem byli przekonani o nieszczerości tych słów jakoteż całej deklaracji ministerjalnej. W przemówieniu dalszem, które spotykało się z oklaskami ludowców i socjalistów, Śliwiński puszczał się na frazesy o demokracji. Kiedy wspomniał, że rząd jego będzie rządem silnym, wybuchły śmiechy na ławach stronnictw umiarkowanych. Lewica biła brawo, nie znajdowała. jednak wtóru w Sejmie.

U kogo znalazł uznanie?

Kiedy wreszcie, premier Śliwiński zakończył swe ekspose, znalazł uznanie jedynie u socjalistów, Stapińczyków i Okonia.

Rozwinęła się dyskusja. Stronnictwa umiarkowane ograniczyły się do przedłożenia bardzo stanowczej deklaracji, co przerywały stronnictwa lewicowe. Charakterystycznem bardzo było oburzenie stronnictw lewicowych, kiedy pos. Głąbiński wspomniał, że u nas jest republika, a nie monarchja i że wystąpienie Naczelnika Państwa winno być kontrasygnowane pod pisami ministrów, a nie mogą być traktowane jako monarchiczne; oświadczenie to wywołało szalone oburzenie republikańskich pretorjanów socjalistycznych. Dalej z tej samej strony wzniesiono burzę protestów wobec twierdzenia, że opinja społeczna nie ma zaufania do p. Śliwińskiego.

Bardzo dobre wrażenie wywarła trafna uwaga pos. Bawor owskiego, który wskazał, że obecnie dokonano niebywałego w życiu parlamentarnem aktu, a mianowicie nowy gabinet wprost atakuje poprzedniego ministra skarbu. W istocie oświadczenie rządu w sprawach finansów Polski nosiło charakter już nie polemiczny, ale miało ton oskarżenia poprzedników o „niszczenie"(!) finansów Państwa.

Charakterystycznem też było oświadczenie Stapińskiego, zarzucającego połowiczność Naczelnikowi Państwa, a kończącego tem, że Klub robotniczy i włościański pójdzie pod przewodem Naczelnika Państwa do walki z reakcją. Wreszcie pos. Okoń jeden jedyny przedstawiciel stronnictwa radykalno-chłopskiego ofiarował poparcie rządowi Śliwińskiego.

Odroczenie obrad.

Witos wszedłszy na trybunę zażądał odroczenia obrad. Przeciw temu reagował pos. Głąbiński, ale w tej chwili na ławach ludowców i lewicy wszczął się tumult, tak, że nie można było dalej prowadzić obrad. Wobec tego marszałek zwołał konferencję przewodniczących klubów, która postanowiła odroczyć posiedzenie sejmu do czwartku na godzinę 3.

Początek końca...

Jeżeli można stawiać jakiekolwiek horoskopy na arenie politycznej, to należy przypuszczać, że ten czwartek będzie ostatnim dniem rządów p. Śliwińskiego. Wszystko za tem zdaje się wskazywać, o ile do północy nie nastąpią jakiekolwiek zmiany.

Szczegóły dyskusyi nad expose.

Warszawa. (Telef. wł.) Po wygłoszeniu expose przez prezydenta min., poseł Woźnicki (Wyzwolenie) wniósł o odroczenie dyskusyi nad expose do następnego posiedzenia, aby kluby mogły się zaznajomić z jego treścią. Pos. Głąbiński wnosi o natychmiastowe rozpoczęcie dyskusyi nad expose. W głosowaniu wniosek pos. Woźnickiego upadł 169 głosami przeciw 195. Następnie po. Głąbiński oświadczył imieniem swego klubu, że do obecnego rządu nie ma zaufania, a wygłoszone expose nie zawiera właściwie żadnego programu i nie daje żadnych gwarancyi. Podobnie oświadczyli się imieniem swych klubów posłowie: Dubanowicz, Czerniewski, Tomaszewski, Skulski, Matakiewicz, Bawor owski (P. K. P.). Z zaufaniem do rządu oświadczyli się posłowie: Daszyński, Stapiński, Okoń, Witos.

W ciągu dyskusyi opseł Witos przypomina, że posiedzenie miało być odroczone. Odroczenia tego domagała się lewica, ponieważ w wyniku głosowania nad wnioskiem prawicy o otwarcie dyskusyi widziała jej chwilową przewagę.

Po naradzie przewodniczących klubów, na zasadzie porozumienia między lewicą a prawicą, obrady zostały odroczone do jutra godz. 3 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad expose, oraz trzecie czytanie projektu ustawy o ordynacyi wyborczej.

Interpelacya w sprawie zajść wileńskich

Warszawa. (Telef. wł.) Posłowie wileńscy z ks. Stan. Olszańskim i Raczkowskim na czele zgłosili nagły wniosek w sprawie ostatnich zajść wileńskich w związku z zakazanym odczytem p. Jaxy-Chamca.

SPRAWA POSŁA KIERNIKA.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek odczytał orzeczenie sądu honorowego w sprawie posła Kiernika, opiewające:

Zarzut, uczyniony przez posła Staniszkisa posłowi Kiernikowi, b. prezesowi G. U. Z. A., jakoby tenże nadużył swego urzędowego stanowiska, jak również nadużył mandatu poselskiego w akcyi polsko-amerykańskiego Banku Ludowego w sprawie kupna-sprzedaży Dojlid, jest nieuzasadniony. Poseł Staniszkis, wnosząc interpelacyę, opierał się na informacyach osób trzecich, które to informacye w świetle postępowania przed sądem okazały się niezgodne z prawdą i do podniesienia zarzutu przeciw pos. Kiernikowi niewystarczające.

Nieszczera kurtuazya p. Narutowicza.

Warszawa. (Telef. wł.) Z okazyi objęcia ministerstwa spraw zagr. w nowym gabinecie p. Narutowicz przesłał pod adresem p. Poincarego telegram, w którym zapewnia o utrzymaniu w stosunku do Francyi polityki swego poprzednika, z dążeniem do wzmocnienia wzajemnego sojuszu, do którego Polska jest niewzruszenie przywiązana, a który odpowiada tak wiernie interesom obu krajów, oraz łączącej nas tradycyjnej przyjaźni.

Przy tej sposobności warto wspomnieć na artykuł, jaki w r. 1916 p. Narutowicz ogłosił w „Neues Wiener Tagblatt", w którem nazywał szkodliwem łudzenie się rzekomemi sympatyami Ententy do Polski a przejmowanie się nienawiścią do Niemiec. Germanofilski ten artykuł kończy się związaniem bytu niepodległej Polski (po akcie 5 listopada 1916) z przyjaźnią dla Niemiec i Austryi.

POSELSTWO POLSKIE OPIEKUJE SIĘ OBYWATELAMI FRANCUSKIEMI.

Warszawa. (Telef. wł). Rząd francuski powierzył poselstwu polskiemu przy sowietach opiekę nad obywatelami francuskimi, znajdującymi się w Rosji.

POŻAR WILLI „KLEMENSÓWKI" W ZAKOPANEM.

Zakopane. (Telefonem). We środę po południu w ciągu dwu godzin spłonęła tu do szczętu willa dwupiętrowa „Klemensówka". Pożar rozniecił się od iskry z komina.

Willa była własnością znanego w Krakowie emeryt. pułkownika Vesselego.

Projekt p. Cecila o rozbrojeniu.

Paryż (PAT). Przedłożony komisji do spraw rozbrojenia projekt R. Cecila, porusza między inn. sprawy sojuszu obronnego interesowanych państw kontynentalnych, prowizorycznych zarządzeń na wypadek ataku skierowanego przeciw jednemu z państw oraz stworzenia skutecznego organu do przeprowadzenia i utrzymania redukcji. Niemcy, Węgry i Rosja powinna brać udział w opracowaniu ogólnego projektu. W czasie dyskusji nad projektem R. Cecila książę Sapieha odpowiadając na odnośne aluzje, wyjaśnił, że rząd sowiecki przedstawił krajom sąsiedzkim z Rosją propozycję dotyczącą rozbrojenia. Rząd polski porozumie się z interesowanemi rządami i nadeśle w najbliższym czasie swą odpowiedź. Rząd polski uważa, że konferencja prawdopodobnie będzie musiała się zająć tą sprawą. Inni mowcy wskazywali głównie na trudność praktycznego przeprowadzenia projektu.

LORD CURSON NIE USTĘPUJE.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.). Urzędowo zaprzeczają doniesieniom dzienników o rzekomym zamiarze ustąpienia lorda Cursona. Curson na każdy sposób wróci w piątek do Londynu. Jest on już zdrowy.

Z dnia politycznego.

Kawaler „Złotego Kłosa".

Trudno nam było dotąd podać jakiekolwiek informacye o nowym podskarbim Zygmuncie Jastrzębskim, gdyż poza gronem osobistych przyjaciół nikomu ten nowy faworyt Belwederu nie był znany. Dopiero teraz urzędownie ogłasza się o nim szczegóły biograficzne. I tak: urodził się p. Jastrzębski w Siedlcach w 1872, prawo ukończył w Warszawie i wówczas był aresztowanym i osadzonym w Cytadeli, gdy wyszła na jaw sprawa Tow. Oświaty Ludowej. Po uniwersytecie przez 20 lat bawił na Dalekim Wschodzie, a w ostatnim czasie piastował urząd dyrektora Banku Rosyjsko-Azyatyckiego w Szanghaju w Chinach. „Brał udział — jak mówi lakonicznie komunikat — w tworzeniu oddziałów polskich na Dalekim Wschodzie, za co mu niedawno nadano order Polonia Restituta. Jest p. Jastrzębski nadto kawalerem orderu Złotego Kłosa i jakiejś dekoracyi serbskiej. Ma zatem trzy ordery i podobno dużo pieniędzy, których dorobił się na Wschodzie. W ostatnich czasach był p. Jastrzębski, predestynowany już przez Belweder na geniusza skarbowego, delegatem polskim na konferencyi w Hadze.

A zatem mamy ministra skarbu z Chin a ministra spraw zagr. ze Szwajcaryi. Jeden i drugi przez 20 lat przebywał poza Polską i działał dla obcego społeczeństwa.

Stolica Św. a mandat palestyński.

Jak już z telegramów wiadomo, kardynał sekr. stanu Gasparri zaprotestował wobec Ligi narodów przeciw oddaniu żydom zwierzchnictwa nad Ziemią Świętą, jak to chcą uczynić Anglicy na mocy mandatu, którego projekt przygotowali dla Ligi narodów.

W proteście swym Stolica Apostolska stwierdza, że żydzi mogą mieć tylko równe z innymi prawa obywatelskie, ale nie powinni mieć stanowiska uprzywilejowanego, ani górującego nad ludźmi należącemi do innych narodowości lub innych wyznań. Tymczasem projekt angielski ma widocznie za cel utwierdzić ekonomiczną, administracyjną i polityczną przewagę żydów nad innemi narodowościami w Palestynie, a to wbrew treści art. 22. traktatu wersalskiego.

Protest podnosi dalej, że art. 14 projektowanego przez Anglię mandatu ustanawia w Palestynie mieszaną komisyę do regulowania spraw wyznań innych, prócz żydowskiego. W tej komisyi mają zasiadać reprezentanci wszystkich wyznań interesowanych. Otóż Stolica Św. — pisze kard. Gasparri — nigdy nie może się zgodzić na to aby sprawy religijne katolików były rozstrzygane przez ludzi, którzy nie byliby do tego wyznaczeni przez właściwe władze kościelne.

Wedle projektu angielskiego ta sama mieszana komisya ma zapewnić bezpieczeństwo i nadzór nad świętemi miejscami i budowlami religijnemi. Otóż odnośny artykuł projektu jest tak niejasno sformułowany, że spowodować może wielkie trudności, zwłaszcza że wielu miejscami świętemi interesują się różne wyznania. Wobec tego Stolica Święta nie może się zgodzić na art. 14 projektu i ze swej strony proponuje, żeby owa komisya składała się z konsulów palestyńskich mocarstw, które reprezentowane są w Lidze narodów.

Wypadki wileńskie.

W związku z telegramem i artykułem ogłoszonemi przez nas w ostatnich n-rach „Głosu Narodu", podajemy obecnie za prasą warszawską szczegółowy opis zajść wileńskich z okazyi odczytu p. Jaxa-Chamca.

Miał to być już trzeci z rzędu odczyt tego prelegenta w Wilnie z cyklu odczytów, poświęconych sprawie żydowskiej. Dwa poprzednie odbyły się w zupełnym porządku i bez żadnych przeszkód ze strony władzy. Dopiero w sobotę — jak utrzymują w Wilnie, na wieść o utwierdzeniu się rządu p. Śliwińskiego — nastąpił nagły zwrot, wskutek czego starosta Wimbor, mimo interwencyi obywatelstwa, zakazał wyznaczonego na niedzielę odczytu.

W niedzielę przed Salą Miejską, gdzie miało się odbyć zebranie, ustawiono policyę. Tymczasem zaczęła się zbierać ludność, o odwołaniu odczytu nic nie wiedząca. Część tłumu udała się do pobliskiego lokalu Ligi robotniczej, gdzie jednak prezesowi Ligi p. Obstowi i ks. sekretarzowi kościoła św. Kazimierza udało się wzburzoną publiczność nakłonić do rozejścia się. Tymczasem zebranych na ulicy przed Salą Miejską, Bogu ducha winnych ludzi, zaczęła policya aresztować. Uwolniono ich w kilka godzin.

Po południu o g. 5-tej począł się lud gromadzić, jak zwykle w niedzielę na nieszpory, przed kościołem św. Kazimierza. Policya konna, dyżurująca przed wejściem do Sali Miejskiej, przypuszczając widocznie, że to nowe zbiegowisko, przypuściła do tłumu szarżę i w rozpędzie kilku policyantów wjechało konno w podwoje kościelne. Oburzony tłum, zaatakowany bez najmniejszego powodu, widząc przytem znieważenie świątyni, wszczął głośne protesty. Powstał tumult niebywały, z policyi padły w tłum strzały. Jednego z ludu zabito na miejscu, drugiego ciężko raniono. Pozatem jeden starzec został stratowany przez konie, jeden robotnik jest ranny w nogę, drugi w rękę...

Wkrótce na miejsce zajścia udali się p. delegat rządu i prokurator, przedtem już przybył gen. Konarzewski. Wzburzenie w mieście olbrzymie. Przed kościołem św. Kazimierza zaczęły się gromadzić tłumy. Poczęły kursować niebezpieczne pogłoski, że odczyt odwołano na żądanie miejscowej gazety żargonowej „Der Tug", że policya była pijana, że ją spili żydzi. Zarzut nietrzeźwości policyi potwierdzają zeznania świadków.

Tłumy domagające się sprawiedliwości obległy komisaryat policyi, żądając wypuszczenia aresztowanych. Uspokoił je gen. Konarzewski, na skutek którego interwencyi aresztowani zostali wypuszczeni.

Dodajmy jeszcze, że odczyty, które wygłosił p. Chamiec w Wilnie, poświęcone były takim „groźnym" dla państwa kwestyom, jak „My a żydzi" i „Spolszczenie Polski", a trzeci odczyt, który został zakazany przez policyę, miał tytuł... „O położeniu gospodarczem Polski". Inspiratorem zakazu był niejaki p. Aleksandrowicz, sekretarz starostwa, były socyalista. P. Aleksandrowicz wręcz oświadczył prelegentowi, że „nie wolno mu źle mówić o żydach..."

Prasa belwederska pełna jest niesłychanego oburzenia na „Rozwój". „Kur. Poranny" pisze, że „administracya wileńska słusznie zakazała tej równie szalonej jak podejrzanej propagandy" i kłamliwie donosi o „plądrowaniu sklepów żydowskich", by stwierdzić dostatecznie, że propaganda „Rozwoju" za spolszczeniem miast jest... „zbrodnią(!) przeciw własnemu państwu..." Jeśli się doda, że i PAT z rozmyślną zapewne niejasnością przedstawił przebieg zajść niedzielnych, to będziemy mieli dowód, że wypadki te nie są faktami odosobnionymi, ale należą do systemu nowego rządu, który włożywszy jarmułkę, zamierza przy pomocy policyi bronić „uciskanej mniejszości" przed polskim „obłędnym nacyonalizmem..."

Ruch polityczny w kraju.

Zebranie Chrześc. Dem. w Dobczycach

W niedzielę dnia 2 lipca 1922 r. odbyło się w sali Czytelni katolickiej w Dobczycach po południu pod przewodnictwem p. rejenta T. Jaronia liczne zgromadzenie organizacyjne Pol. Stron. Chrześc. Demokracyi, złożone z obywateli m. Dobczyc i wsi okolicznych. Przemawiali w sprawach politycznych aktualnych, tudzież o organizacyi stronnictwa pp. referenci inż. H. Mianowski i red. J. Matyasik. W dyskusyi zabierali głos: ks. Maryan Selwa z Wieliczki, tudzież mowcy miejscowi: p. rejent Jaroń, Krzysiak i Kulma. Wszyscy Zgromadzeni przystąpili do Chrześc. Dem., wybrali Komitet miejscowy i uchwalili następujące rezolucye:

1) Zebranie wyraża przekonanie, że zmiana rządu na dwa miesiące przed wyborami nie była potrzebna. Zebranie uważa, że utworzenie rządu p. Śliwińskiego, opierającego się na socyalistach, żydach i Niemcach, jest ciężką szkodą dla państwa i narodu. Zebranie domaga się powołania rządu, posiadającego za sobą większość polską, rządu, któryby prowadził politykę pokoju i oszczędności — i któryby sprawiedliwie przeprowadził wybory.

2) Zebrani domagają się, aby rząd w krótkim czasie rozpoczął budowę kolei Wieliczka—Gdów—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna—Nowy Sącz, celem podniesienia kultury i dobrobytu tych okolic, odciętych z braku kolei od świata.

Szpak.

Echa.

— Głównym zwolennikiem Piłsudskiego jest teraz Okoń! O sposobie jego agitacyi pisze „Gazeta Poranna":

— Chłopy! Nie płaćcie podatków! Niech żyje Nacz. Państwa Józef Piłsudski!

— Chłopy! Nie płaćcie daniny! Niech żyje Nacz. Państwa!

— Chłopy! Nie dawajcie rekruta! Niech żyje Józef Piłsudski!

— Chłopy! Bijcie urzędników i inteligencyę! Zabierajcie ziemię obszarnikom! Niech żyje Nacz. Państwa!

Komedya odegrana przez Okonia z portretem Naczelnika Państwa na placu przy ul. Ludnej nie jest „utworem oryginalnym"; jest to plagiat z rosyjskiego popa Hapona, który z portretem Mikołaja II. w ręku rewoltował w r. 1905 masy robotnicze w stolicy Rosyi.

Akcya rozpoczęta przez Hapona z portretem Mikołaja II. w ręku i wyrazami wiernopoddańczymi na ustach skończyła się w r. 1918 rozstrzelaniem tegoż Mikołaja i całej jego rodziny. W Rosyi od Hapona do Lenina historya trwała aż lat trzynaście".

Podobną agitacyę rozwija p. Stapiński. Artykuły w „Przyjacielu Ludu" poświęcone najbardziej tępej, klasowej demagogii, kończą się również okrzykami na cześć Piłsudskiego.

Jest to istotnie smutnem, że Nacz. Państwa stał się sztandarem Okoniowców, Stapińskich i innych demagogów najgorszego gatunku.

— „Nowy Dziennik" omawiając działalność amerykańskiego żyda Marschala, cytuje znamienne jego słowa:

„...cały świat zwraca się do żydów o przewodnictwo duchowe. Teraźniejszy żyd pochodzi od żydów, u których cały świat pouczał się... Widźcie, że ci nędznie odziani, brodaci handlarze i krawcy w dzień — są w nocy książętami ducha..."

W tym samym numerze syonistycznego pisma znajdujemy takie imiona księżniczek ducha, jak: Zosia Kühnówna, Basia Infeldówna, Ironka Heublumówna i t. d. Jest to zapewne niemałym zaszczytem dla gojów polskich, że naród, do którego o przewodnictwo duchowe zwraca się cały świat, raczy nam zabierać nie tylko domy i fabryki, ale i imiona...

Z życia młodzieży.

Harcerstwo i Haszomer-Hacair.

W ostatnich dniach czerwca obradował w Mąchocicach, w Górach Świętokrzyskich, Zjazd Wolnego Harcerstwa. Pisma żydowskie podnoszą z zadowoleniem, że po raz pierwszy brali udział w tym zjeździe polskiego harcerstwa szomerzy (harcerze) syonistyczni. Zjazd wypowiedział się za międzynarodowem braterstwem młodzieży całego świata i za współpracą młodzieży różnych narodowości w Polsce.

Wiadomość powyższa nie może przejść bez komentarzy. Ze zdumieniem dowiaduje się społeczeństwo, że młodzieży naszej zaszczepia się w wolnem harcerstwie uczucie mętnej, nic jej nie mówiącej, solidarności międzywyznaniowej i międzynarodowej. Czy nie ma to przypadkiem na celu przytępienie wrażliwości młodego harcerza na ideały chrześcijańskie i narodowe, które powinny przecież kształtować jego duszę? Szczególnie fraternizowanie z szomerami żydowskimi musi wzbudzić poważne wątpliwości. Nie jesteśmy napewno zwolennikami budzenia w młodzieży uczuć nienawiści do żydów. Ale nie należy także wytwarzać w niej nastroju, któryby uniemożliwił jej w przyszłości obronę ideałów narodowych i religijnych i ocenę niebezpieczeństwa, jakie nam od żydów grozi.

KRONIKA.

W SPRAWIE PODWYŻEK CZYNSZÓW W KRAKOWIE.

Ze względu na ogłoszoną niedawno uchwałę Tow. właścicieli realności w Krakowie, w której Towarzystwo to postanowiło podwyższyć czynsze mieszkań do wysokości proponowanej w ostatnim projekcie ustawy o ochronie lokatorów i wezwać właścicieli realności, aby nie przyjmowali czynszów nie odpowiadających tej wysokości, wydział Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego uchwalił podać do wiadomości swych członków, co następuje:

1. Powyższa uchwała Tow. właścicieli realności jest sprzeczna z porządkiem prawnym w państwie i nie ma żadnego prawnego znaczenia.

2. Lokatorzy nie są obowiązani do płacenia czynszów ponad dotychczasową normę, a podwyżka czynszu dozwolona jest jedynie z powodu wzrostu wydatków w art. 5 dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów przewidzianych.

3. Lokatorzy nie są obowiązani do płacenia zaliczek na poczet podwyżki, jaka ma być dozwolona na podstawie zapowiedzianej, lecz dotąd jeszcze nie uchwalonej nowej ustawy o ochronie lokatorów.

4. W razie odmówienia przyjęcia czynszu, wystarczy postarać się o dowód zaofiarowania czynszu w dotychczasowej wysokości (recepis pocztowy i t. p.), lub też złożenie go do depozytu sądowego.

Kraków, 6 lipca.

POGRZEB Ś. P. STANISŁAWA KOŹMIANA odbędzie się w piątek 7 b. m. z kaplicy cmentarza Rakowickiego w Krakowie zaraz po nabożeństwie żałobnem, które w tejże kaplicy zostało zapowiedziane na godzinę 10 przed poł.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY W KRAKOWIE. Dzisiaj o godz. 5 po południu przyjeżdżają do naszego miasta dziennikarze szwajcarscy w liczbie 15 osób. Po powitaniu ich na dworcu przez prezydyum Syndykatu dziennikarzy krakowskich, oraz prezydyum miasta, goście odjadą do hoteli, poczem zwiedzą Katedrę i Zamek na Wawelu. O godz. 8.30 wieczorem Syndykat dziennikarzy krakowskich podejmuje szwajcarskich kolegów obiadem w salonach Koła literackiego. W programie jutrzejszego dnia, t. j. w piątek, znajduje się zwiedzanie Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, oraz wyjazd do Wieliczki, celem oglądnięcia salin. Wieczorem o godz. 11 dziennikarze szwajcarscy odjeżdżają do Zakopanego.

STUDENCI WILEŃSCY przyjechali do Krakowa wczoraj po godz. 9 wieczorem. Na dworcu kolejowym przywitali gości wileńskich rektor Akademii Sztuk Pięknych z gronem profesorów i słuchaczów Akademii. Goście zamieszkali w szkole korpusu kadetów w Łobzowie.

NIEDZIELNY OBCHÓD GÓRNOŚLĄSKI. Powstańcy górnośląscy województwa krakowskiego zechcą gremialnie wziąć udział w uroczystości obchodu połączenia G. Śląska z Rzecząpospolitą. W pochodzie stanowić będą odrębną grupę. Informacyi udziela biuro Tow. Obrony Zach. Kresów.

W KATEDRZE NA WAWELU są do nabycia marmury ołtarzowe z relikwiami, t. zw. portatyle, poświęcone 5 lipca b. r. — Kto je pragnie nabyć, niech zgłosi się listownie lub osobiście do zakrystyi bazyliki katedralnej na Wawelu.

KS. STANISŁAW MEUS, profesor szkół wojskowych, uzyskał stopień doktora Teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 30 czerwca b. r.

ZDROWOTNOŚĆ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy w fizykacie miejskim, stan zdrowotny mieszkańców Krakowa jest w bieżącym miesiącu nadzwyczaj pomyślny. Prócz sporadycznych wypadków tyfusu plamistego, nie notowano od szeregu miesięcy żadnych innych zakaźnych chorób. I tyfus brzuszny dałby się zupełnie wytępić, gdyby zachowana była w mieście większa czystość. Stan obecny zdrowotności Krakowa odpowiada normalnemu stanowi z czasów przedwojennych.

ZDEMASKOWANIE „WETERANA WOJSK NAPOLEOŃSKICH". Przed kilku miesiącami pojawił się w Krakowie, a obecnie bawi w Warszawie, Mieczysław Krasiński, podający się za 130-letniego weterana wojsk napoleońskich. Obecnie stwierdzono, że Krasiński vel Kraśnicki meldowany był w roku 1880 w Warszawie jako starszy rewirowy wyznania prawosławnego i że urodził się w r. 1841, a zatem liczy „tylko" 81 lat. Niewątpliwie odnośne władze wojskowe ustalą, skąd Krasiński jest w posiadaniu dokumentu, stwierdzającego udział w... wojsku napoleońskiem.

Niedawno widywano rzekomego weterana obwieszonego sznurem orderów i medali, na ulicach Krakowa, a pułk ułanów im. księcia Józefa udzielił Krasińskiemu mieszkania w swych koszarach. Krasiński nosił wówczas nawet mundur napół wojskowy.

KTO MAGAZYNUJE U NAS TYTOŃ? Organa policyi przytrzymały wczoraj na ul. Rabina Meiselsa 19-letnią Manię Reisner, przy której znaleziono większą paczkę z wyrobami tytoniowymi. W pakunku znajdowało się: 42 pudełek papierosów „Prezydent", 10 pudełek „damskich", 8 pudełek „egipskich cieszyńskich", 5 pudełek papierosów „Wisła", 2 pudełka „sejmowych", jedno pudełko „sportów", a nadto 15 paczek tytoniu macedońskiego. Prócz papierosów i tytoniu, skonfiskowano Reisnerównej 115.000 mk. w gotówce. W drodze pod Telegraf Reisnerówna usiłowała przekupić posterunkowego początkowo kwotą 5000 marek, a następnie 15.000 mk., wreszcie szukała ratunku w ucieczce, lecz ujęto ją i doprowadzono do aresztów.

TAJEMNICZY WYPADEK. Wczoraj posterunkowy policyi zawiadomił stacyę Pogotowia ratunkowego, że na Rygłówce w Podgórzu leży w kałuży krwi jakiś robotnik. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził u omdlałego głęboką ranę ciętą nad prawym oczodołem, oraz załamanie kości czołowej. Po opatrzeniu rannego, którym — jak się okazało — był robotnik Michał Łoboczka, przewieziono go do szpitala chirurgicznego. — Okoliczności, wśród jakich Łoboczka został zraniony, dotąd nie stwierdzono.

ZAGINIONE DZIEWCZYNKI. Do policyi doniósł p. Józef Zając, zamieszkały w domu pod l. 19 przy ul. Czarnowiejskiej, że dnia 4 b. m. wydaliły się z domu rodzicielskiego dwie córki: 8-letnia Janina i 10-letnia Eugenia i dotąd nie wróciły.

Z Polski i ze świata.

MILION NA INWALIDÓW. Kancelarya sejmowa komunikuje nam, że na ręce marszałka Trąmpczyńskiego p. Lorenz Krusze ze Zgierza nadesłał 1 milion mk. w połowie na repatryantów, a w połowie na inwalidów.

ORYGINALNY STRAJK PROFESORÓW. We Lwowie rozpoczął się jedyny w swoim rodzaju strajk nauczycielski, mianowicie: profesorowie oddziału gimnazyalnego szkoły realnej na kursach wojskowych we Lwowie zastrajkowali w czasie egzaminów maturycznych, na znak protestu przeciw zarządzeniu kuratoryum okręgu szkolnego, z powodu którego nie dopuszczono do egzaminów dojrzałości przeszło 100 uczniów-żołnierzy.

JUBILEUSZ PROF. WOLFSTHALA. Wybitny skrzypek-wirtuoz i zasłużony pedagog, prof. Maurycy Wolfsthal, obchodził we Lwowie czterdziestoletni jubileusz swej wydatnej pracy. Z tej okazyi uczciło go Towarzystwo muzyczne koncertem symfonicznym, w którym czcigodny Jubilat odegraniem wysoce artystycznem koncertu Beethovena wywołał niesłychany entuzyazm i kwiatowe owacye.

LITWACKI TEATR WE LWOWIE. Do Lwowa zjechała jakaś litwacka trupa teatralna, której rząd udzielił zezwolenia na przedstawienia, nie pytając się o zgodę, ani opinię Rady miejskiej. Występy tej trupy są prowokacyą patryotycznego społeczeństwa lwowskiego.

KONGRES POLSKICH STENOGRAFÓW. We środę rozpoczął się w gmachu politechniki w Warszawie pierwszy kongres stenografów polskich.

Z PRASY POMORSKIEJ. Z dniem 1 b. m. poczęło wychodzić w Bygoszczy nowe pismo p. t. „Gazeta Bydgoska". Według doniesień prasy, ma być wznowione z powrotem wydawnictwo „Dziennika Gdańskiego", finansowane przez Bank dyskontowy w Bydgoszczy. Redakcyę obejmuje p. Cieszyński, dotychczasowy kierownik niemieckiego wydania „Gazety Gdańskiej". Główną sprężyną „Dziennika" będzie ks. Kantak. „Gazeta Gdańska" zaś, której redakcya powierzoną została p. Paszkowskiemu, byłemu redaktorowi „Dziennika Poznańskiego", drukowaną będzie w Drukarni Gdańskiej, przedsiębiorstwie Banku Zw. Spółek zarobkowych.

DROŻYZNA W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że od dnia 12 b. m. cena biletu tramwajowego będzie podniesiona ze 150 na 260 koron.

ZGON DELLBRUECKA. Jak donoszą z Berlina, zmarł tam prezydent sądu Rzeszy Dellbrueck.

DEMONSTRACYE PRZECIW POMNIKOM HOHENZOLLERNÓW. Według doniesień z Berlina, usiłowali demonstranci usunąć pomniki Hohenzollernów, znajdujące się w Kolonii. Policya rozpędziła tłum. W Magdeburgu usiłowały grupy demonstrantów zburzyć pomnik Wilhelma. Policya przeszkodziła temu. Tłum atakował następnie budynek Kasy oszczędności. Policya szablami rozpędziła tłum. Aresztowano wiele osób.

BÓJKA NA MORZU. W Vormigliano pod Genuą wydarzył się na morzu następujący wypadek: W pobliżu wybrzeża ukazała się łódź, w której znajdowało się kilku mężczyzn, śpiewających pieśni rewolucyjne i powiewających czerwonymi sztandarami. Kilku faszistów, kąpiących się w pobliżu, wskoczyło do innej łodzi, dopędziło łódź z rewolucyonistami i stoczyło z nimi walkę. Faszyści powrzucali do wody załogę łodzi rewolucyjnej i z czerwonym sztandarem powrócili na brzeg. Wypadku z ludźmi nie było.

Zawiadomienia i komunikaty.

SŁUCHACZE WSZECHNICY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ Z BUKARESZTU przybywają do Krakowa dnia 26 b. m. na trzydniowy pobyt. Przyjeżdża 85 studentów, rektor z profesorami, oraz żony profesorów. Gości przyjmie prezydyum miasta, oraz specyalny komitet obywatelski.

OSOBISTE. Prezes Izby skarbowej, p. Józef Groger, powrócił z Warszawy i objął urzędowanie. W sprawach urzędowych przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 12—1.

KOMITET DZIELNICOWY KONGRESU PRZECIWALKOHOLOWEGO W POZNANIU, który się odbędzie w dniu 8—10 lipca b. r., podaje do wiadomości, że karty uczestnictwa w kongresie nabyć można na miejscu w cenie 500 mk., młodzież szkół średnich i wyższych, jak i członkowie Eleuteryi

Opowieści Hoffmanna.

(W stulecie śmierci).

„Opowieści Hoffmanna"... któż się z niemi nie stykał czy to w ilustracji muzyki Offenbachowskiej, czy to w świecie czarownych baśni dzieciństwa z nieśmiertelną groteską postaci „dziadka do orzechów" i „mysiego królika"? Było to jednak zetknięcie się zgoła przypadkowe, obojętne, bez bliższego zdania sobie sprawy ze zjawiska literackiego, jakie stanowi kapryśna, nieobliczalna a pełna egzotycznego bogactwa twórczość Hoffmanna.

Ernest Teodor Amadeusz Hoffmann (1776—1822) wszechstronnie uzdolniony poeta, muzyk kompozytor i rysownik o hogarthowskiem, karykaturyzującem zacięciu ze swoją niespokojną, rozbitą duszą, gorączkową, wizjonerską wyobraźnią, ze swoim kapryśnym, lotnym umysłem był nawet na tle indywidualistycznej różnobarwności romantyki niemieckiej postacią niezwykłą i zastanawiającą. Twórczość jednak jego, z ducha tak przedziwnej natury artystycznej poczęta była i musiała być obcą psychice niemieckiej, ciężkiej, ścisłej, sensatywnej. Stąd też nie był Hoffmann zrozumianym w swoim kraju prorokiem; jak dawniej, tak i dzisiaj nie cieszy się zbytnią popularnością zarówno w kołach czytającej publiczności jak i w pośród uczonych krytyków literackich, którzy, jak dotąd, nie raczyli twórczości Hoffmanna poświęcić bliższej i głębszej uwagi. Poznano się natomiast na niej gdzieindziej — za granicą, przedewszystkiem we Francji, gdzie znalazł Hoffmann licznych wielbicieli i tłumaczy — od Museta i Gautiera począwszy, na Baudelairze skończywszy, dalej we Włoszech i w Anglji, w tej ostatniej dzięki przekładom samego T. Carlyle'a.

— — — — — — — — —

Kim jest właściwie Hoffmann, co stanowi główną, charakterystyczną podstawę jego tworu, co nowego, swojego wnosi on do nieprzebranego skarbca literatury? Właściwą odpowiedź na to pytanie mogłaby nam dać jedynie dokładna obserwacja całokształtu twórczości Hoffmanna, prawdziwe wniknięcie w duszę człowieka i w ducha tworu, ściśle ze sobą związanych i wzajemnie się tłumaczących. — Rzecz taką zaś trudno zbyć paru pociągnięciami pióra w przygodnym fejletonie. Dlatego na razie chciałbym, korzystając z przypadającej na dzień 25 czerwca setnej rocznicy śmierci skreślić bodaj najbardziej szkicową sylwetkę autora „Djabelskich elixirów", z rozmyślnem wysunięciem (przez wzgląd na polskiego czytelnika) na plan pierwszy tych momentów i węzłów, na ogół dość licznych i ciekawych, które Hoffmanna łączyły z Polską i z Polakami, a które utrwaliły się w jego dziełach refleksem serdecznego wspomnienia.

— — — — — — — — —

E. T. A. Hoffmann jest przedewszystkiem inicjatorem i głównym przedstawicielem całego specjalnego kierunku twórczości romantycznej, a mianowicie opowieści fantastycznej. Wprawdzie już przed Hoffmannem i równocześnie z nim wielu z romantyków niemieckich (Schillera: „Geisterseher", opowieści Kleista, Fouque'a, Chamissa, a głównie Jean Paula, Tiecka, Novalisa) z upodobaniem uprawiało podobny rodzaj powieści fantastycznej, żaden z nich jednak nie poświęcił się temu przedmiotowi tak wyłącznie, nie doszedł w tym kierunku do takiej precyzji i doskonałości w operowaniu efektami fantastyki, jak właśnie Hoffmann. Opowieści Hoffmanna z ich nieobliczalnością niezwykłych pomysłów, z ich przedziwną, gorączkową barwnością, z ich momentami wstrząsającej grozy i rozbrajającego humoru, z ich charakterystycznem pomieszaniem pierwiastków tragicznych i komicznych, z ich samoironią i romantycznym egotyzmem, z ich wreszcie właściwościami kompozycyjnemi, stanowią swojego rodzaju odrębny (mimo pewnych wpływów i uzależnień) zamknięty typ. Typ ten w zasadniczem ujęciu może być porównany tylko z pokrewnym mu tworem E. Poego, a poczęści i Eversa. Aczkolwiek przy porównaniu z Poem wykazują opowieści Hoffmanowskie bezwzględnie mniej filozoficznego pogłębienia, mniej wirtuozji formalnej i wyrafinowania w operowaniu środkami emocji artystycznej, to jednak nie tracą one nic na swej oryginalnej odrębności, świeżości i plastyce.

Co do Eversa, to ten zdaje się być tylko zmodernizowanem wydaniem Hoffmanna, wyższem wprawdzie od pierwowzoru o całe stulecie kultury literackiej i o udoskonaloną technikę psychologicznej analizy, mimo to jednak ustępującym mu na jednym zasadniczym punkcie — mianowicie jako poecie. E. T. Hoffmann jest bowiem poetą i tylko poetą, i to poetą pełnej krwi romantykiem. Jest twórcą prawdziwym, szczerym, bezpośrednim, subjektywistą, wysnuwającym wątek artystycznego tworzywa z swych własnych przeżyć, odczuć, i przemyśleń. Stąd warunek znajomości jego życiowej anegdoty staje się nieodzownym przy egzegezie tworu literackiego, będącego w przeważnej części rudą autobiograficznego materjału. (n. p. „Kreisleriana", „Wiadomości o losach psa Bergancy", „Wyzdrowienie", „Majorat" i in.).

Rajmund Bergel.

(Dokończenie nastąpi).

za okazaniem legitymacyi — 200 mk. Bliższych informacyi udzieli Komitet dzielnicowy kongresu na Zachodnią Małopolskę w lokalu Eleuteryi przy ul. św. Tomasza 37, parter, na lewo, w godz. wiecz. od 7—9.

ANDA KITSCHMANN, najsławniejsza polska pieśniarka, wystąpi u nas tylko jeden raz w piątek 7 b. m., z udziałem znakomitego recytatora, Seweryna Michałowskiego i Marka Windheima.

REJESTRACYA STRAT WOJENNYCH. Wszystkie miejscowe komisye szacunkowe, oraz Komisya główna we Lwowie, powołane ustawą z dnia 10 maja 1919 do ustalenia i ocenienia strat wojennych w Małopolsce z czasów wojny światowej, polsko-ukraińskiej i bolszewickiej, z dniem 30-go czerwca ukończyły swe urzędowanie. Akty szacunkowe, niemniej zgłoszenia szkód, które dla braku czasu nie zostały wykończone orzeczeniami, przejęły powiatowe komisye zapomogowe dla odbudowy przy starostwach i tam też należy się odtąd zwracać we wszystkich sprawach, odnoszących się do strat wojennych.

ROZBUDOWA WARSZTATÓW KOLEI W PODGÓRZU. W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim", „Gazecie Lwowskiej", „Przeglądzie Technicznym" i „Czasopiśmie Technicznem", Dyrekcya kolei rozpisuje publiczny przetarg na wykonanie budowy rozszerzenia warsztatu dla napraw parowozów w Woli Duchackiej koło Podgórza-Płaszowa. Plany, warunki wykonania i inne załączniki można przeglądać od dnia 5 b. m. w wydziale III (drogowym, drzwi Nr. 167) Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. — Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcyi kolei państw. najpóźniej do dnia 15 b. m., godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 po południu.

LECZNICA W RABCE. Zbiórka publiczna i po sklepach na cel lecznicy w Rabce, założonej przez rektora Jakubowskiego, przeprowadzona w czerwcu przez komitet pań pod przew. Drowej Kwiatkowskiej, przyniosła mk. 677.938; po pokryciu kosztów zostało mk. 640.090.50. Poza tą zbiórką zebrała w czerwcu p. Filippiowa po bankach tutejszych mk. 75.000, p. Maryanowa Langowa mk. 50.000, p. Lewkowiczowa mk. 15.000. „Jajo", Proletaryat i Bank Małopolski ofiarowały po 100.000 marek, „Stepp" 50.000 mk., Związek katolicki krawców 10.000 mk.. Rodzice dzieci zgłoszonych do wysyłki złożyli razem dotąd około miliona marek.

Wiadomości kościelne.

SIOSTRY MIŁOSIERDZIA DOMU PRACY w Krakowie przy ul. Piekarskiej 8, składają stokrotne „Bóg zapłać" wszystkim łaskawym Paniom i ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zbiórki w dniu 25 czerwca. W dowód wdzięczności odbyło się staraniem Zarządu Domu Pracy uroczyste nabożeństwo na intencyę dobroczyńców.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2931-szą Kolonia polska i księża Misyonarze, Rio Claro w Parana, Brazylia; 2932-gą Fabryka kapeluszy Sp. akc. w Myślenicach; 2933-cią grono naucz. szkoły żeńskiej w Andrychowie; 2934-tą kursa wyższe dla kobiet im. Baranieckiego; 2935-tą Bolesławowi Wallek Walewskiemu, członk. honor. krak. „Echo"; 2936-tą Maryanowi Fontanie, członk. honor. krak. „Echo"; 2937-mą orkiestra 20 p. p. W. P.; 2938-mą Krakowske „Echo" — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem II Dyon 2 poc. w Dubnie złożył 3000 mk. za cele odbudowy Zamku.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj arcydzieło Moliera „Mizantrop", który w obsadzie pp. Nosarzewskiej, Kacickiej, Klońskiej, Krasnowieckiego, Szymańskiego, Dobiesława, Białkowskiego, Malinowskiego, Kustowskiego — odniósł tak wielki sukces w bieżącym sezonie. Jutro świetna komedya Stefana Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy", cieszące się niesłabnącem powodzeniem.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, melodyjna operetka, pełna romantycznego uroku „Szkoła miłości", która, dzięki swemu wytwornemu charakterowi i pysznej grze artystów, zdobyła tak wielkie powodzenie. Jutro, w piątek, „Piękna Syrena", operetka O. Straussa, o oryginalnej treści i wspaniałych tańcach. W sobotę, po dłuższej przerwie, wystawiony zostanie „Amor w śniegu" z Lolewiczem.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Wczorajsza premiera operetki „Trzej kawalerowie" wypadła pod każdym względem nadzwyczaj udatnie. Wspaniała wystawa, melodyjna muzyka podobały się ogólnie, a wszyscy wykonawcy, z Krajewską, Walewską, Kramusową, Józefowiczem, Wesołowskim Winiarskiewiczem i Solińskim na czele — byli przedmiotem gorących oklasków za swe pełne życia i artyzmu kreacye. Do powodzenia operetki przyczyniły się w wysokiej mierze pomysłowe ewolucye układu J. Ciesielskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 6 b. m.: „Mizantrop".
Piątek 7 b. m.: „Oczy księżniczk Fathmy".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 6 b. m.: „Piękna Syrena".
Piątek 7 b. m.: „Piękna Syrena".
Sobota 8 b. m.: „Amor w śniegu".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 6 b. m.: „Trzej kawalerowie".
Piątek 7 b. m.: „Trzej kawalerowie".

Prof. Reinhold i Dr Goldblatt.

(Pomyłki prof. Reinholda. — „Zamach na prawa swobody obrończej". — Grunt krakowski do rozprawy niewłaściwy (!!). — Obawa przed prasą. — O wykluczenie radcy Murdzeńskiego. — Przeciw postępowaniu karno-sądowemu).

Wczoraj w krak. sądzie powiat. karnym toczyła się w dalszym ciągu odroczona przed kilkoma dniami rozprawa przeciwko prof. Un. Jag. dr. Reinholdowi i dr. Goldblattowi oskarżonym przez Prokuratoryę Państwa o obrazę prok. Sozańskiego w procesie Drozdicha. Prof. Reinholda zastępował na rozprawie jego obrońca adw. dr. Oberlender, drugi zaś obwiniony adw. dr. Goldblatt nie jawił się na rozprawie, gdyż wyjechał za granicę na 6 tygodniowy urlop.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sędzia radca Murdzeński odczytał pisma prof. Reinholda, jedno do Sądu Najwyższego jako Trybunału kasacyjnego w Warszawie, w którem oskarżony prosi o delegacyę innego sądu do jego rozprawy, drugie zaś do sądu powiat. karnego w Krakowie, o wykluczenie od orzekania w tej sprawie radcy Murdzeńskiego, wobec tego rozprawę odroczono.

Jako motywy swego wniosku do Sądu Najwyższego, prof. Reinhold podaje, że rzekomo obraźliwe słowa jakie skierował do prok. Sozańskiego nie zostały wcale stwierdzone, a ujęte były tylko w artykule „Głosu Narodu", który pojawił się w kilkanaście dni później. (Jest to wierutne i tendencyjne kłamstwo, gdyż sprawozdanie o przebiegu rozprawy, w którem przytoczyliśmy dosłownie obrażające prokuratora odezwania się obrony, ukazało się zaraz następnego dnia. Przyp. Red).

„Wniesienie przeciw obrońcom oskarżenia — pisze prof. Reinhold — za spełnianie ich obowiązków i w łączności z temi, stać się musiało siłą faktu aferą angażującą swobodę i niezawisłość obrończą(!), aferą stanowiącą zamach(!) na prawa swobody obrończej. Mimowoli sprawa ta stała się zasadniczą sprawą, dotyczącą adwokatury wogóle i sposobu sprawowania jej przed sądem". „To tło ogólne staje się powodem, że rozprawa przeciw oskarżonym prowadzona, wyrwaną być musi z tła i podłoża na którem się zrodziła, a więc z domorosłego gruntu krakowskiego(!!) i przeniesiona na teren zupełnie sprawie i miejscowym sferom sądowym, prokuratorskim i adwokackim obcy, jeźli wymiar sprawiedliwości ma być wyrazem absolutnej niezawisłości i sprawiedliwości".

Jako jeden z dalszych motywów do swego wniosku prof. Reinhold podkreśla stanowisko prasy krakowskiej, „która procesem tym żywo się zainteresowała, traktując go — jak zazwyczaj — wedle tendencji i partyjnego stanowiska danego dziennika, stąd podzielona opinja publiczna, zabarwiona oczywiście właśnie wedle sposobu myślenia względnie partyjnej przynależności, odbija się i odbić musi, chociażby nieświadomie i mimowoli także na sferach sądowych, prokuratorskich i adwokackich.

„Przeprowadzona już częściowo rozprawa — wywodzi dalej prof. Reinhold — nie jest traktowana bez pewnego — jakkolwiek może mimowolnego — uprzedzenia ze strony sądu(:?) co oskarżonemu dało właśnie powód do wykluczenia prowadzącego p. naczelnika sądu Murdzeńskiego"... „Wszystkie przytoczone momenty stanowią niewątpliwie ważne powody delegowania do rozpatrzenia tej sprawy innego sądu i to położonego poza obrębem okręgu apelacyjnego krakowskiego".

W końcu oskarżony, „wychodząc z założenia, że w danym wypadku oskarżenie wogóle jest niedopuszczalnem, skoro inkryminowany czyn nastąpił w wykonaniu obowiązku obrończego i jedynie mógłby być przedmiotem dyscyplinarnego osądzenia i orzeczenia przy rozprawie samej, że zatem ściganie karno-sądowe jest niedopuszczalne (?!) prosi o orzeczenie najwyższo sądowe, że postępowanie karno-sądowe nie może mieć miejsca i ma być zaniechane(!)"

Odnośnie do drugiego wniosku prof. Reinhold uważa sędziego Murdzeńskiego za niewłaściwego do rozpatrywania sprawy. Nadto obwiniony konstatuje, że sędzia Murdzeński przeprowadził sprawę w sposób ukrócający prawa obrony(!). Nie tylko bowiem, że uchylał wszelkie pytania obrony, mające najistotniejsze dla sprawy znaczenie, ale ograniczył rozprawę do samego faktu użycia rzekomo inkryminowanych słów oskarżenia"..

Rzeczą jest znamienną, że prof. Reinhold nie wniósł prośby o delegację pozakrakowskiego sądu na pierwszej rozprawie, ale zdecydował się na ten krok dopiero wczoraj. Czy nie jest to wynikiem faktu, że na poprzedniej rozprawie wszyscy świadkowie potwierdzili prawdziwość aktu oskarżenia, opartego na sprawozdaniu „Głosu Narodu"? Dopiero gdy przebieg pierwszej rozprawy okazał się niekorzystnym, chwycił się prof. Reinhold prawniczych paragrafów. Tłumaczenie się jego, że nie chciał sięgać do remedury wykluczenia p. Murdzeńskiego od prowadzenia poprzedniej rozprawy, gdyż ufał, iż rozprawa potoczy się torem ustawowym i będzie wyrazem absolutnej bezstronności sędziów — może zdradzać cechy szczerości, ale tylko w intepretacji prawniczej. Czy postępowanie takie licuje z godnością profesora Najwyższej uczelni? (Przyp. Red.).

Jak się dowiadujemy, adw. dr. Goldblatt wnosi do sądu wnioski identyczne z wnioskami prof. Reinholda.

Nauka, literatura, sztuka.

CELNIEJSZE HYMNY KOŚCIELNE w nowym przekładzie przez ks. T. Karyłowskiego. Księgarnia J. Zawadzkiego. Wilno, 1922.

Książeczka bardzo na czasie. Piękna bowiem poezya kościelna łacińska, czy grecka, była w przeważnej części prawie zupełnie nieznana ogółowi katolickiemu. Tłómaczenia dotychczasowe rozmaitych pieśni i hymnów kościelnych (nie wyłączając tłómaczeń ks. biskupa Hołowińskiego) są bardzo słabe pod względem literackim i zgoła nie oddają ducha oryginałów. Tę dotkliwą lukę w naszej literaturze kościelnej stara się wypełnić ks. T. Karyłowski T. J. swem tłómaczeniem celniejszych hymnów kościelnych.

Praca to na ogół udała, jakkolwiek nie bez usterek. Język łaciński nadzwyczaj zwięzły przedstawia w tłómaczeniu wielkie trudności. Stąd niektóre hymny w przekładzie ks. Karyłowskiego wychodzą niejasno (jak np. hymn „Coelestis urbs" lub „Verbum supernum"). Również tu i ówdzie trafiają się niejasne lub nie zrozumiałe zwroty, jak np. w hymnie „Pange lingua". Ponadto tłumacz lubi męskie, jednozgłoskowe końcówki, do czego go oryginał nie zmuszał, a co będzie utrudniało bardzo śpiewanie. Z tego powodu tłómaczenie „O salutaris hostia", w którem dołożono niepotrzebnie o jedną zgłoskę więcej, niż w oryginale, jakoteż tłumaczenie „Veni Creator", zresztą dobre, będzie bardzo trudne do śpiewania i wątpię, czy się przyjmie.

Poza tem tłumacz starał się jak najlepiej wywiązać ze swego zadania. Będzie to zapewne pierwsze tłumaczenie hymnów kościelnych w polskim języku, godne tej nazwy i dające wyobrażenie o piękności oryginału. Najpiękniej wyszły w tłumaczeniu hymny: „Dies irae" i „Stabat mater", które w oryginale należą do najcelniejszych nietylko w poezyi kościelnej, ale w poezyi całego świata. Również gładko, jasno i potoczyście przedstawia się przekład hymnów: „Veni Sancte Spiritus", „Veni Creator Lauda Sion", a wreszcie „Tantum ergo", które to ostatnie uważam za najlepsze ze wszystkich znanych mi tłumaczeń.

Ostatni czas by był wyrugować ze śpiewników kalwaryjskie i częstochowskie tłumaczenia, a wprowadzić piękne przekłady, w niniejszem dziełku zawarte.

ks. J. Koterbski

Wojska polskie stanęły nad Odrą.

Katowice. (PAT). We wtorek dnia 4 bm. wojska polskie wkroczyły do powiatu Rybnickiego jako do ostatniej strefy obszaru plebiscytowego przyznanego Polsce. Wojska idące do Rybnika witane były owacyjnie wzdłuż drogi, a z największą okazałością w Rybniku, gdzie przeznaczono jako załogę 3 pułk strzelców podhalańskich i jedną baterję 23 pułku artylerji polnej. Na granicy powiatu w Zawadzie powitał wkraczające oddziały starosta dr. Krupa. Przy uroczystości powitania był obecny gen. Szeptycki w towarzystwie generała Osińskiego i oficerów sztabu, oraz przedstawiciele prasy. Olbrzymie rzesze ludności witały radośnie wkraczające wojska. Po drodze w każdej miejscowości było po kilka bram powitalnych. W Rybniku przy pierwszej bramie powitalnej zebrali się przedstawiciele miasta, powiatu i organizacji społecznych, a także wojewoda Rymer i ks. prałat Kapica. Generała powitał mecenas Rozański, a panie wręczyły kwiaty. O godzinie 1-szej przybyły wojska powitane przez dwa bataliony byłych powstańców i banderję konna, oraz przez ludność. Imieniem miasta powitał wojsko burmistrz wznosząc okrzyk na cześć Polski i jej armii. Następnie pochód ruszył na rynek. Na czole szedł generał Szeptycki, generał Osiński i wojewoda Rymer. — Przy ołtarzu byli zebrani przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Po nabożeństwie odśpiewano De Deum, poczem ksiądz udzielił wojsku błogosławieństwa. Przemówił również gen. Szeptycki, dziękując za powitanie. Po uroczystości odbyła się defilada, poczem komitet miejscowy podejmował śniadaniem generała i jego sztab, oraz wojsko. Wieczorem odbył się raut na cześć generała i wojska. W międzyczasie popołudniu o godzinie 4 generał Szeptycki udał się do Zor, na przyjęcie wkraczającego tam jako załoga jednego bataljonu. Wkraczające wojsko witano tam owacyjnie. U wejścia na rynek jedna z kobiet wręczyła generałowi chleb i sól. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Stąd generał Szeptycki powrócił do Rybnika na raut, a o godz. 12 w nocy, odjechał do Katowic.

Objęcie zakładów w Chorzowie.

Katowice. (PAT). W Chorzowie na Górnym Śląsku rząd niemiecki założył wielką fabrykę nawozów sztucznych, która dostarczała równocześnie środków potrzebnych do wyrabiania materjałów wybuchowych dla celów wojenn. Po zadecydowaniu plebiscytu dla tej części Gór. Śląska, rząd niemiecki chcąc ratować swe zakłady w Chorzowie przed ewentualnem przejściem na własność państwa polskiego, utworzył fikcyjne towarzystwo prywatne „Oberschlesische Kriegsstof Werke", które przejęło na własność wspomnianą fabrykę. Był to akt pozorny, albowiem na mocy traktatu wersalskiego wszelka zmiana własności państwowej niemieckiej po zawarciu rozejmu w listopadzie roku 1918 była niedopuszczalną. To też po przejęciu Królewskiej Huty przez Polskę, sąd w Królewskiej Hucie po zbadaniu ksiąg wieczystych w myśl obowiązującej ustawy na mocy traktatu wersalskiego z urzędu przepisał własność fabryki chorzewskiej na rzecz skarbu polskiego. W ten sposób Polska stała się właścicielką jednego z największych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku. Objęcie zakładów chorzewskich przez rząd polski odbyło się dnia 4 bm. Fabryka w Chorzewie zatrudnia 3000 robotników i 300 urzędników i produkuje około 120000 ton azotanu wapna o zawartości 20 procent azotu. Fabryka przedstawia wartość około 100 milionów marek niemieckich w złocie.

DEKLARACYA DODATKOWA DO KONWENCYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Berlin. P. A. T. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej, Madeyski, dokonał dziś w ministerstwie spraw zagranicznych wymiany dokumentów ratyfikacyjnych deklaracyi dodatkowej do konwencyi górnośląskiej. Równocześnie spisano odpowiedni protokół.

Wrzenie w Niemczech.

Ustawa o ochronie republiki w Reichstagu.

Berlin. P. A. T. Prezydent Rzeszy omawiał szeroko z kanclerzem Rzeszy sytuacyę polityczną, przyczem osiągnięto zupełną zgodę co do wytycznych polityki. Szybkie uchwalenie ustawy o ochronie rzeczypospolitej jest nagłą koniecznością państwa.

W sejmie pruskim ukończono wczoraj pierwsze czytanie ustawy o ochronie republiki.

Demonstracye za ustawą.

Berlin. P. A. T. Wczoraj była giełda zamknięta z powodu manifestacyi na rzecz ustawy o ochronie republiki. W czasie demonstracyi przyszło do starcia, przyczem kilka osób raniono. Kilka osób aresztowano.

Sprawcy zamachu na Hardena.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że stan Hardena jest względnie zadowalniający. Harden otrzymał na głowie ośm ciężkich ran, mimo to jest nadzieja, że przyjdzie do siebie. Policya jest zdania, że sprawcami zamachu byli członkowei nowej tajnej organizacyi, której siedzibą jest Oldenburg.

Berlin. P. A. T. Śledztwo w sprawie napadu na Hardena wykazało, że sprawcy napadu działali nie z własnej inicyatywy, lecz na zlecenie tajnej organizacyi. Wedle urzędowego komunikatu, drugim uczestnikiem zamachu na Hardena jest b. porucznik, a obecnie kupiec, Walter Ankerman. Za jego ujęcie wyznaczono nagrodę.

Wiadomości gospodarcze.

ZASIEWY I ZBIORY W R. 1920/21. Świeżo opuściło prasę opracowane przez Gł. Urząd Statystyczny zestawienie produkcyi rolnej ubiegłego roku gospodarczego (Zasiewy i zbiory w roku 1920/21, str. 21, cena 200 mk.) Jest to pierwsza publikacya tego rodzaju, dająca szczegółowe zestawienie zasiewów i zbiorów dla całego Państwa. Ponieważ Polska jest i pozostanie na długo krajem przedewszystkiem rolniczym, publikacya ta powinna nie tylko znaleźć się na biurku specyalistów-ekonomistów, statystyków i urzędników, ale i trafić do rąk każdego interesującego się rozwojem tej najważniejszej gałęzi życia gospodarczego kraju.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. P. A. T. donosi: Statystyka portowa za ubiegłe pół roku wykazuje, że w tym czasie przybyło do Gdańska 1550 okrętów o ogólnej pojemności 471.000 ton, opuściło zaś port gdański 1434 okręty o ogólnej pojemności 446.750 ton. Głównym przedmiotem wywozu z portu gdańskiego było drzewo, nafta, cement i zboże.

POŁÓW RYB NA MORZU POLSKIEM. Według sprawozdania za miesiąc maj b. r. ogólna waga dokonanego połowu wynosiła z górą 170 tysięcy kilogramów, z tego łososi, których połów kończy się właśnie w maju, 26.000 kg.; z innych zaś gatunków ryb najobfitszy połów stanowiły brazlingi (77.000 kg) i flądry (49.000 kg). Z końcem maja zaczęto również łowić szproty. Przy połowie udało się rybakom gdańskim złapać także jedną fokę.

W połowie brało udział 921 rybaków na 249 łodziach, w czem było 57 łódek motorowych.

Ogólna wartość dokonanego połowu wynosi około 11 milionów marek polskich.

OBIEG ZNAKÓW PŁATNICZYCH W STANACH ZJEDN. Według urzędowego komunikatu urzędu Skarbca Stanów Zjednoczonych, było w dniu 1 czerwca w obiegu 5.346,832.497 środków płatniczych, wobec czego na głowę przypada 48.78 dolarów.

WIDOKI ZBIORÓW W STANACH ZJEDN. Departament rolnictwa w Waszyngtonie donosi, że zbiór ozimej pszenicy da w bieżącym sezonie 607.000.000 buszli, t. j. o 20.000.000 buszli więcej, niż w roku poprzednim. Departament handlu Stanów Zjedn. w komunikacie z 1 lipca stwierdza zmniejszenie światowych zapasów w pszenicy; z wielkich spichrzów światowych tylko Canada rozporządza jeszcze znaczniejszemi zapasami.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie środowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych niezmienione. Tendencya dla dolarów była nieco chwiejna, dla marki niem. zwyżkowa, również jak dla funtów szterl. Korona czeska dziś słabiej szacowana, podczas gdy korona niem. austr. zyskała nieznacznie w obrotach gotówkowych. Waluty zachodnie i skandynawskie silne, mają dążność zwyżkową. Ruch przekazowy ograniczony.

Akcye bankowe i papiery procentowe nie znajdują nabywców i nie budzą zainteresowania.

Sytuacya na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych niezmieniona i jak zwykle w sezonie letnim brak zleceń wpływa na zastój w obrotach, dokonywanych po kursach utrzymanych. Nabywano: Zieleniewski. P. T. H., Chodorów, Pharma (zwyżk.).

Szacowania środowe wynosiły: dolar amer. 4930 m., dolary kand. 4800 m., funty szterl. 22250—22500 m., franki szwajc. 923 m., franki franc. 405—410 m., franki belg. 385 m., floreny hol. —, korony szwedz. 1239 m., korony duńskie 1030 m., korony norw. 800 m., korony czeskie 97 m., korony węg. 4 m. 60 f., korony niem. austr. 22 i pół fen. marki niem. 11 m. 20 fen. — Przekazy: na Berlin 11 m. 60 fen., na Pragę 97 m. 50 fen., na Wiedeń 23 fen.

KURSA.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 120½. Holandja 203. Nowy Jork 542¼; Londyn 2333; Paryż 4315; Medjolan 2405; Bruksela 4080. Kopenhaga 113½, Chrystjania 87, Madryt 82; Buenos Aires 188½. Praga 1010; Budapeszt 0'45; Zagrzeb 1'60. Sofia 3'40; Warszawa 0'11; Wiedeń 0'02½. austr. korona stemplowana 0'02¼.

Warszawa. P. A. T. Giełda: Milionówka tranzakcye 1480, 1450. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4950, 4830, 4850, kupno 4810. — Czeki: Gdańsk tranz. 11.35, sprzed. 11.60, kup. 11.20; Belgia tranz. 393.50, 388.50, 389, sprzed. 397, kupno 387; Berlin tranz. 11.30, 11.75, 11.40, sprzedaż 11.60, kupno 11.20; Holandya 19.60; Londyn tranz. 21800, 21650, sprzedaż 21750, kupno 21550; Nowy York 4925, 4840, sprzedaż 4850, kupno 4820; Nowy York drobne sprzedaż 4840, kupno 4800; Paryż tranz. 414, 409, 411, sprzedaż 413, kupno 409; Praga tranz. 94.75, 94.50, 94.60, sprzedaż —; Szwajcarya tranz. 943, sprzedaż 943, kupno 942; Wiedeń tranz. 23.75, 23.50, sprzedaż 23.75, kupno 23, Włochy tranz. 235.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 lipca 1922 r. L. 123

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądano	tranzak.
Dolary St. Zj.	4857·—	5000·—	·—
„ kanadyjskie	4800·—	4900·—	·—
Franki francuskie	395·—	410·—	·—
„ belgijskie	380·—	390·—	·—
„ szwajcarskie	925·—	975·—	·—
Funty szterlingi	21 600	22 000	·—
Marki niemieckie	11 25	12·—	11 60—
Korony austryackie	—·24	—·26	23¼
„ czecho-słowackie	95·—	97·—	97·—
„ węgierskie	4·50	4·90	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	970·—	1000·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—·—
Liry włoskie	225·—	235·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	·—	·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400.	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	·
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2300·—	·
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	630·—	700·—	649·—
Eliber Sp. z ogr. por. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	·—	·—	·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	4100·—	4300.—	4100·
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·
Zieleniewski	4900·—	5100·—	4950·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1200·—	1300·—	1225·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2000·—	2100·—	2050·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1800·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17 000	18 000	·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6200·—	·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750·	6000·—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	3200·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	·—
„Oikos" T. A.	7500	8000·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2000·—	2200·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie	·—	—	·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

28

I przychynął się ku niej i objął ją w płomienie ramion swoich i wpił się w jej usta rubinową zorzą warg swoich... Zawirowało pod nimi morze i pochłonęło ciała ich — ogień tysiąca kraterów wezbrał serca, a dusze ich stały się jedną przeogromną muzyką wszechświatów... Wieki całe lecieli w otchłań bez dna, a każdy nerw ich drgał dreszczem rozkoszy, a każda myśl ich była jako meteor w zawierusze gwiazd...

— Jeszcze... jeszcze... wołały jej zwarjowane zmysły, a różowe ciało jej płonęło w zawoji czarnych skrzydeł onego widma i wtulało się w ramiona jego coraz goręcej i coraz namiętniej... aż dojmujący ból poczuła na ustach. I tejże chwili uwidziała się sama — fale uniosły ją na powierzchnię i miotały ciałem jej, jako łupiną różową, aż rzuciły nią o skałę jakowąś...

Krzyknęła przeraźliwie i obudziła się.

U otomany, u węzgłowia Janki klęczał Stefan i drżącemi dłońmi podtrzymywał jej opadającą głowę.

— Czy późno już — zapytała.

— Około północy — szepnął.

— A czemu on gra jeszcze?

— Nie gra już, dwór cały śpi...

— A przecież słyszę muzykę...

Stefan podał jej szklankę wody. Chwyciła go mocno za rękę i przygarnęła głowę jego do piersi swojej:

— Zostań, zostań... — szeptała — ty mój, mój, mój...

I zapatrzona obłędnie w jakiś punkt, szeptała w głębi duszy:

— A jednak on gra... ja słyszę, słyszę...

Walczyła uporczywie ze snem, ale oczy jej czem raz kleiły się i bezwład pojmował całe ciało.

— Nie chodź... — zdążyła jeszcze wyszeptać Stefanowi i zasnęła.

...W upełnem słońcu złoci się łąka bezkresna. Jaskry wyrosły ponad badyle łobody i ognistemi gwiazdami świecą, aż łuna bije, a zasie chabry błękitne pokumały się z ostami i w miłosnym uścisku chybocą za wiatru powianiem. Ejże! a to malcństwo, liljowe dzwoneczki urosły aże pod niebo i wszystkie rozegrały się niby potężne dzwony kościelne... Tatarak się chynie ku ziemi w modlitewnych nieszporach i ślazy, niby mnichy, jęły różaniec i oto idą kędyś długą procesją i jedno ponad drugie strzelają, niczem one sosny wierchowne we złocistych koronach... A u przykopy posiadły się niezapominajki i liczą ludzkie łzy, co płyną srebrzystą strugą...

Jedne żałoba wytoczyła ze źrenic i one są mętne jako szaruga jesienna... a te drugie wytrysły w godzinę wesela i szczęścia niepomiernego i oto świecą niby błękit a słońce u wrót raju wieczystego... a zasie trzecie spłynęły w okrutnej tęsknicy i miłości palącej i teraz widać je jako krople krwi na wartkiej strudze... Liczą je a liczą ciche niezapominajki i nijak doliczyć się nie mogą, choć nic zapomną o żadnej...

A one dzwony grają i grają i procesja czem raz się zbiera tłumniejsza i tłoczy się i śpiewa swoje hymny. Z mokradeł żaby wyłażą, ogromne ropuchy, przysiadują i wyłupiastemi ślepiami gapią się w świat, jaszczury wyległy do słońca i węże prężą się i podnoszą łby i słuchają zaczarowanej muzyki dzwonów...

A na przedzie idzie ona — Janka o złotych włosach, jako powódź jaskrów i o błękitnych oczach, jako dwa ogromne chabry... idzie w orszaku weselnym na zaślubiny szczęścia! Słońce ma u czoła niby ogromiec brylant, a mlecze srebrzysto padają na włosy jej i ramiona zaróżowione, jako opale, a perły... niepokalany błękit nieba, to jej dusza świetlana i czysta, zaś każdy kwiat na łące, to tęsknoty jej i pragnienia dziewczęce, zaklęte w życie...

Ona idzie w tryumfie i dumie, królowa miłości i szczęścia wiekuistego! Pierś jej wzbiera hymnem, po za nią wieki tęsknot i udręki, a przed nią słońce i błękit, lat tysiące raju, rozkoszy niepojętej!... Szeroką piersią wdecha niebo przeczyste, a oczy jej śmieją się do życia... do życia!... do życia!...

Tłumy jaskrów i chabrów przygarnia do serca, całuje one mlecze i liljowe macierzanki i dzwonki i te niezapominajki, co śmieją się tak błękitnie ze srebrnego zdroju... Rzuca się w miękką pościel traw szumiących i tarza się w radości wielkiej i w serdecznym a nieśmasobliwym uniesieniu... Świat cały do niej należy i niebo, zawsze tak dalekie i niedosięgłe jak szczęście — dziś zbliżyło się ku niej, że jeno rękę wyciągnąć i czerpać zeń pogodę i światłości...

— O życie moje! młode, słoneczne i przecudne życie!!

Naraz wicher się zerwał i łopot skrzydeł błyskliwych zaszumiał po niebie. Ugięły się wszystkie kwiaty na łące i pogasły wylękłe, jako gwiazdy przed burzą — i onej chwili Janka usłyszała tętenty kopyt i rżenie, jakby tabuna rumaków...

Coraz bliżej... coraz bliżej... Już! już nad nią wichrzą się i kłębią centaury, porywają ją i unoszą...

Znikła łąka słoneczna, zgasło słońce i błękit poczerniał, jako całun pogrzebowy — a jeno ten szum skrzydeł ogromnych szaleje, ten wicher i tętenty, tętenty... tętenty... Tysiąc podków tnie spękany strop niebios i wygasłe słońce, co oto jak żużel zabłąkało się w zamieci gwiazd i leci w otchłań wiekuistą, tysiąc podków tnie serce jej i mózg — zawierucha! wir!! zamęt!!!... Piorun rozdarł noc ohydną i rozrzucił tabuny dzikich centaurów — i błyska jakoweś rozwaciy się przed nią i mgły od niepamiętnych lat poniechane.

Więc idzie oto w nieznaną a bardzo, bardzo smutną dal...

Ścieżyna przed nią wąska i porosła trawą — nikt nigdy nie chodził tędy... a tak daleka, tak beznadziejnie daleka, aż lęk ścisnął ją za serce. Janka idzie, wlecze się w krainę smutku, melancholji i tęsknoty bezbrzeżnej. Niebo zasute ołowiem, jakby nigdy w niem słońca nie było, ani gwiazd żadnych — jeno ta równina wokół, ta niekończąca się w horyzoncie równina i ta pustka przeraźliwa!! Zdało się jej, że ona ścieżyną wlecze się już wieki niezliczone, tak nogi jej ciążą i prawie więzgną w ziem, jako badyle...

Aż oto kędyś zerwały się dzwony, tedy jęła gnać, pędzić za niemi, ile jeno tchu starczyło w jej piersi, a sił w sercu przebolałem. Niosła ją jakaś siła, że coraz bliżej słyszała onę muzykę, już prawie ponad nią kędyś szalała, w niej samej — w sercu i pod rozpaloną czaszką...

Nagle zdrętwiała cała — tuż przed nią Łowicki kopie grób...

— Jezus! Maryja!! — krzyknęła.

I obudziła się.

Stefan czuwał u jej wezgłowia. Janka chwyciła go konwulsyjnie za rękę i łkała cicho:

— Ty mój! mój! mój!...

* * *

Świt poszarzał.

Janka już nie zasnęła, uspokoiła się trochę, ale ból głowy nie ustępował. Stefan rozeznał gorączkę, przygarnął żonę do piersi, przychynął główkę jej do serca swego i całował te złote włosy i niedospane, zmęczone, zapadłe i załzawione oczy. Jedynem jego pragnieniem było, aby jaknarychlej wywieść Jankę do Krakowa i oddać opiece lekarzy.

Jakoś niezadługo nadarzyły się po temu szczęśliwa sposobność — pani Gabrynia, zaniepokojona o Jankę, a także kierowana tą samą myślą, co Stefan, weszła do jej pokoju.

— Dzień dobry, Janeczko — rzekła.

— Dzień dobry... — odrzekł za nią Stefan.

— Czy Janka spała?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
209	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	3·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
408	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1218	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
818	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6218	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
518	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
618	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Haleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarzadem Romana Ferka.